

PRAKTYCZNE UPOMINKI GWIAZDKOWE

Torebki damskie, galanterię skórzaną i artykuły podróżne

po cenach
fabrycznych
poleca

ROMANA ORZESZKOWA i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 92, tel. 8.82-02

Niemiecka megalomania

Na marginesie książki „Polens Aufstieg”

W Niemczech ukazała się ostatnio na półkach księgarskich książka p. t. „Polens Aufstieg”, napisana przez Hansa Wilhelma Becka.

Książka ta grzeszy kardynalnymi błędami w sposobie infor-

puje pod adresem autora książki „Polens Aufstieg” z całym szeregiem zarzutów. M. in. „prostuje” podane jakoby przez autora „nieścisłości historyczne”. A więc wg. recenzenta „Ostlandu” polski dostęp do morza ma się datować dopiero od r. 1466 r., nawałnice tatarskie na przestrzeni dziejów odpierali głównie będący na żołdzie polskim Niemcy; Sobieski prowadził pod Wiednem — obok wojska polskiego — również pułki niemieckie, a szczególnie pułki brandenburskie.

Nadto zarzuca autorowi, że zwrócił zbyt małą uwagę na udział niemieckich sił twórczych w życiu Polski.

„Sprostowania” te są tak nawne, że nie wymagają żadnych

komentarzy. Przecież już oddawna prasa niemiecka pisała o zwycięstwie Sobieskiego pod Wiednem, jako o zwycięstwie oręża niemieckiego.



ŚNIEG TATRZAŃSKI KREM PUDER



POZNAN • ZAL. W R. 1911 W PARYŻU

rowania o Polsce i w przedstawianiu całokształtu jej życia. Rzekomy obiektywizm książki przesadza się w tendencyjność, a wierne jakoby odwzorowanie rzeczywistości polskiej — w wymyślanie fałszów. Tytuł książki nie odpowiada zresztą całkowicie jej zawartości i zamiast dowiedzieć się o pozytywnych osiągnięciach, czytelnik spotyka się prawie na każdej stronie z rzeczywistymi i urojonymi brakami życia polskiego, którymi autor szafuje hojnie i ze złośliwym upodobaniem. Książka daje w sumie całkowicie spaczony obraz życia Polski zarówno w przeszłości, jak też i w chwili obecnej.

Książka ta została omówiona na łamach czasopisma „Ostland”, organu Związku dla spraw Wschodu Niemieckiego („Bund Deutscher Osten”). Wspomniane czasopismo słynie z wybitnie antypolskiego nastawienia.

Recenzent „Ostlandu” wystę-

Ludność ziemi w 1937 r. wynosiła 2.134 miliony dusz

Z ostatniego (listopadowego) biuletynu statystycznego Ligi Narodów wynika, że ludność ziemi w r. 1937 wynosiła 2.134 milionów dusz. Przeszło połowa z tej liczby przypada na Azję, która, nie uwzględniając części sowieckiej, oddzielnie w statystyce ujętej posiada 1.124 miliony mieszkańców.

Z pozostałych części świata największe zaludnienie posiada Europa (znów bez Rosji sowieckiej), mianowicie 397 milionów.

Obie Ameryki posiadają łącznie 271 milionów mieszkańców.

Rosja sowiecka posiada w obu swych częściach, europejskiej i azjatyckiej, 178 milionów ludności.

W Azji największym pod względem liczby ludności krajem są Chiny z 450 milionami mieszkańców, dalej Indie (374 milio-

ny), Japonia z Koreą i Formozą (100 milionów), Indie Holenderskie (67 milionów), Indochiny (23 miliony), Persja, t. j. Iran (15 milionów), Siam (14 milionów), wreszcie Wyspy Filipińskie (13 milionów). W pozostałych krajach Azji ludność nigdzie nie sięga 10 milionów.

W Europie największą ludność posiadają obecnie Niemcy (79 milionów po przyłączeniu Austrii i Sudetów). Anglia łącznie ze Szkocją, Walią i Północną Irlandią ma 47 milionów. Z kolei idą Włochy (43 miliony), Francja (42 miliony), Polska (35 milionów), Hiszpania (24 miliony), Rumunia (19 milionów), Turcja wraz z posiadłościami azjatyckimi (16 milionów), Jugosławia (15 milionów), Czechy i Słowacja (w obecnych granicach 9,8 milionów) i Węgry (10 milionów).

Kraje pozostałe tworzą drobne państwa i ludność żadnego z nich nie sięga 10 milionów.

Wśród krajów amerykańskich pierwsze miejsce pod względem cyfry ludności zajmują oczywiście Stany Zjednoczone A. P. (130 milionów), w Ameryce Południowej zaś Brazylia (43 miliony).

Inne kraje Ameryki są daleko mniejsze. I tak Meksyk liczy 19 milionów mieszkańców, Argentyna 12 milionów, Kanada 11 milionów, Kolumbia 9 milionów.

Lista Czytelników

Ile nas kosztują żydzi?

Polska wydała na nich 1 miliard 600 mil. zł. rocznie

Otrzymał list treści następującej, który zamieszczamy w całości:

Ostatni spis ludności z roku 1931 podaje ilość żydów mojej ojczyzny w Polsce na 3.113.900, od tego zaś czasu liczba ich wskutek przyrostu naturalnego i powrotu wygnanych z innych krajów Europy zwiększyła się do 3.400.000.

Licząc na wyżywienie dzienne każdego żyda, żydówki i dziecka przeciętnie po 1 złoty dziennie, miesięcznie po 30, a rocznie po 360 złotych, wydajemy na wyżywienie ich rocznie olbrzymią sumę 1.224.000.000 złotych.

Licząc po 4 żydów przeciętnie z jedną izbą, musimy dać im do

zamieszkania 650.000 izb, które kosztują z opałem i wodą miesięcznie w przecięciu 15 złotych, rocznie 180 złotych, co stanowi w sumie 153.000.000 złotych.

Na odzież i obuwie tej masy żydów rocznie wydajemy po 60 złotych na każdego, wliczając w to opranie, czyli razem 204.000.000 złotych.

Na leczenie ich wydajemy rocznie na każdego po 15 zł., czyli razem 51.000.000 zł.

Ogółem te wydatki wynoszą rocznie:

- 1) wyżywienie zł. 1.224.000.000
- 2) mieszkanie zł. 153.000.000
- 3) ubranie zł. 204.000.000
- 4) leczenie zł. 51.000.000

zł. 1.632.000.000

Słownie jeden miliard sześćset trzydzieści dwa miliony złotych rocznie.

Ponieważ żydzi nie wyjadą od razu z Polski, wydamy na nich w ciągu najbliższych dziesięciu lat 16 miliardów złotych, co stanowi wartość całej Polski.

Sumy te nie są zarabiane przez żydów w drodze wytwórczej, lecz wpływają do ich rąk w drodze lichwiarstwa.

spekulacyjnego pośrednictwa, często sztucznego. W tej drodze opła-

PIERNIKI na czwartym miodzie słynne o 1-3 ch pokoleń
KARMEŁKI słodkie w barwnym opakowaniu
MARMELADKI owocowe
FIGURKI choinkowe z malowidłami i kółkami
CZEKOLADY w blokach i w proszku

E. WEDEL

PANIONATY N. ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
ZAKOPANE, KRYNICA, WISŁA, RABKA, WODICA
od zł. 6. — dziennie

Szczegółowe informacje i rezerwowanie pokoi:
„Francopo” Mazowiecka 9, tel. 570-30

Wielki koncert w Rzymie na pomoc akademikom

Dnia 18 bm. o godz. 12-iej w rzymskiej kina odbędzie się zorganizowany przez Bratnią Pomoc Studentów SGGW.

Koncert pod protektoratem J.E. ks. biskupa prof. Szlagowskiego i J. M. Pana Rektora prof. Miklaszewskiego.

W koncercie udział biorą: Maryla Karwowska (sopran), Jadwiga Hryniewiecka (taniec), Zbigniew Grzybowski (fortepian), Tomasz Jaworski (skrzypce), Tadeusz Łuczaj (bas), Marian Mazzyński (recytacje), Marian Wyrzykowski (recytacje), prof. Je-

NAJMIŁSZY PREZENT na GWIAZDKĘ

To Luksusowa WODA KOŁONSKA
Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO
Warszawa Chmielna 4
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach

DOROTHY BLACK

68)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— W zeszłym roku — szeptała jej w ucho Ksenia — poznałam na pierwszym pokazie uroczego Anglika. Nazywa się Petaire... Kocham go, ech! kocham. Tańczyliśmy wiele razy w Ciro. Ale jego matka — zlekła się, żeby się ze mną nie ożenił i wysłała go do Szkocji. Anglicy biorą wszystko na serio. Trochę śmiechu, trochę całusów i koniec. Ale oni tego nie rozumieją. Zawsze mają przed oczami butelkę ze smoczkami.

Rozległy się ciche tony muzyki. Monsieur Chamyneux dał znak. Zasłona się rozstąpiła. Zaczął się pokaz.

Panny wróciły do ubieralni, szeptały między sobą i chichotały trochę histerycznie. Zgromadzenie było wspaniałe. Z księżną. I tylu młodych ludzi...

— Wysocy... czarujący — mówiła Ksenia. — Jeszcze sympatyczniejsi niż Petaire.

Sue czekała na swoją kolej. Ponieważ monsieur Chamyneux robił jej reklamę pierwszej modelki, miała wyjść z opóźnieniem. Jej przypa-

tego aksamitu, do której służyła za manekin. Miękkie faldy przylegały wdzięcznie do smukłej figurki. Dół był przybrany srebrnymi aplikacjami, wyobrażającymi lilie. Srebrny pasek ścisnął cienką kibić. Monsieur osobiście ułożył zwoje welonu. Ręce mu drżały. Zdaniem Sue zachowywał się jak grymasny dzieciak na wystawie zabawek. Zsunął welon w tył, żeby było widać jasne pasma włosów nad czołem, polyskujące w dyskretnym blasku lamp, niby smugi złocistej farby po wytarciu pędzla.

Ukazanie się panny młodej powitał szmer zachwytu. Księżna wydobyla lornetkę i sapłać pochylała się naprzód.

— Kto to jest? — zapytała. — Istny kwiat, młody człowieku... istny kwiat.

I z całej siły uderzyła siedzącego obok młodego człowieka lornetką w kolano. On poznał od razu, kto to jest. Uśmiechnął się i skinął z rozrządzeniem głową, nie odrywając zdziwionych oczu od smukłej dziewczyny w sukni ślubnej.

— Może pan nie wierzyć — znów potężnie stuknęła, gdyż w podnieceniu zapomniiała o swojej sile, — ale ja miałam do ślubu podobną toaletę... bardzo podobną. Tak, nie zawsze ważyłam tyle co dziś, młody człowieku. Och, nie.

Ale młody człowiek był dziwnie nierozmowny. Księżna pomyślała w głębi duszy, że dzisiejsza młodzież jest właściwie do niczego i po chwili ucieła krótką drzemkę.

Sue zstąpiła z estrady w asyście głucho uśmiechniętych koleżanek, które podtrzymywały

srebrnym podbity tren. Panienska, świeżo weszła w świat, chciała się przyjrzeć z bliska i zadawała mnóstwo pytań, podczas gdy jej matka miała w palcach materiał. Rudowłosa dama, starannie ściśnięta w gorsecie, dopytywała się, czy to dałoby się przerobić na suknię wieczorową.

Sue szła przez salę, odpowiadając na pytania cichym głosikiem i uśmiechając się bojaźliwie. Jakże korzystnie uśmiech ten odbijał od zaczepnego szczyrzenia zębów koleżanek. Słyszała naokoło szepty, pełne zachwytów i sympatii.

— Wdzięczna, urocza...

Przeszła koło księżnej z uśmiechem współczucia. Dama westchnęła, ocknęła się, powtórzyła swoje: „Istny kwiat, młody człowieku” i znów usnęła. Męski głos powiedział:

— Patrz, Dodo. W sam raz dla ciebie.

Panna młoda znalazła się oko w oko z kapitanem Simonem Beaumarisem.

To nie sen. Simon naprawdę miał takie niebieskie oczy. To jego szerokie ramiona, jego broda z dołeczkami pośrodku. To on, kochający, podnosił w uśmiechu brew. Siedzi oto przed nią z nogą założoną na nogę, a przy nim wylowna młoda panna, soignée, wyświeżona. Jakby ją przed chwilą wyjęto z pudełka, z bibulek.

Panna pochylała się i wzięła w palce miękki biały aksamit. Na trzecim palcu lewej ręki lśnił łagodny półkole brylantów. Zaczęła mówić z wielkim przejęciem miłym głosem:

(D. c. n.).

Pole
REUMATYCZNE
ARTRETYCZNE
NEURALGICZNE
USUWA
SZYBKO PRZEZ ZWYKŁE
WCIERANIE
BALSAM BENGALSKI
KARPINSKIEGO

Pisma Cicerona
przeznaczone
na makulaturę

Wśród przeznaczonych na makulaturę druków przy „porządkowaniu” biblioteki uniwersyteckiej w Charkowie przypadkowo odnaleziono m. in. niezwykle cennymi książkami zbiór pism filozoficznych Cicerona, wydanych w roku 1541 i jedno z pierwszych wydań dzieła Galileusza, pochodzące z roku 1638.

Książki te, jak się okazało, zostały przeznaczone do spalania przez zbyt gorliwego cenzora.

W BYDGOSZCZY
zaprenumerować „ABC” można u p. Koniecznego, Jana, ul. 3 Maja 20. Telef. 23-39. Przyjmuje również ogłoszenia po cenach normalnych. Doręczenie do domów.